

ROMUALD JAKUB WEKSLER-WASZKINEL

ur. 1943; Stare Święciany



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	filozofia, studia, muzyka, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Piwowarski Władysław (1929-2001), Pastuszka Józef (1897-1989), Krąpiec Mieczysław (1921-2008), Kamiński Stanisław (1919-1986), praca naukowa, relacje polsko-żydowskie

Studia i praca na KUL

To był rok [19]67, mnie bawili ludzie na filozofii, bo to zupełnie dziwna społeczność, taka chodząca po ścianach trochę, ale później dosyć się wciągnąłem, pokochałem filozofię, filozofia to jest mój przedmiot. Bergsona czytam do dziś, to jest mój świat.

Chciałem studiować muzykologię. Było tak, że ja poszedłem na parafię, na tej parafii bardzo mocno narozrabiałem. Proboszcz, żeby się mnie pozbyć, nie powiedział biskupowi, że ja go denerwuję – a ja go denerwowałem, bardzo mocno – tylko pojechał do biskupa i powiedział, że jestem bardzo zdolny i że ja powinienem studiować, nie marnować czasu na parafię. Oczywiście, ja byłem zdolny i byłem na tej parafii jakoś tam wyróżniający się z całą pewnością, ale to nie dlatego poszedłem [na studia], że proboszcz był taki wspaniały, tylko po prostu nie bardzo sobie ze mną radził. Było parę takich spraw, które wyprowadziły go z równowagi totalnie. Uważam, że ja miałem rację, ale on tego nie mógł strawić zupełnie. Więc załatwił mi studia. I kiedy biskup mnie zaprosił do siebie, ja myślałem, że ja oberwę strasznie za moje zachowanie w parafii, a biskup powiedział: „Był ksiądz proboszcz i tak ksiądz chwalił, nie mógł ksiądz nachwalić, i podpowiadał, żeby ksiądz nie marnował czasu na parafii, tylko poszedł na studia. I ja też jestem tego samego zdania”. Ja w seminarium nie miałem żadnej trójki, tylko dwie czwórki, a reszta same piątki. Zapytał, co ja chcę studiować, to ja powiedziałem – muzykologię. Bo ten mój akordeon to był mój świat, to była muzyka, zresztą w seminarium byłem organistą, nawet na organy już przysiadłem, prowadziłem chór. Ale to wszystko było takie samouctwo, więc ja wiedziałem, że skoro mam studiować, to muzykę, bo to był mój świat. A biskup powiedział: „O nie, nie, nie. Ty nie masz nerwu muzycznego”. A czemu nie miałem nerwu muzycznego? Bo on miał imieniny, a ja miałem

poprowadzić chór. Zrobiłem próbę i na tę próbę nikt nie przyszedł. I ja powiedziałem: „Jak nie ma was na próbie, to mnie nie ma do kierowania chórem”. I stanęliśmy wszyscy, zaśpiewaliśmy biskupowi na imieniny, ale nikt nie dyrygował. I biskup był obrażony na mnie, że ja nie dyrygowałem. I później powiedział, że ja nie mam nerwu muzycznego. W każdym razie on nie chciał, żebym ja studiował muzykologię. Powiedział: „To może być hobby, ale ty nie masz nerwu muzycznego. Ty powinieneś studiować coś poważniejszego”. No to ja powiedziałem, że ja chcę studiować katolicką naukę społeczną, bo Piwowarski przyjeżdżał z KUL-u i tam był takim wybijającym się profesorem. „Nie, już jest taki”. No to ja mówię: „No to ja chcę prawo kanoniczne”, bo chodziłem na seminarium w tym seminarium duchownym, pisałem pracę dyplomową właśnie z prawa kanonicznego. „Nie, nie, już mamy”. Mnie już było wszystko jedno, no i on powiedział, że filozofia, „psychologia duszy”, czyli swój przedmiot. To było bardzo ważne, widział mnie na swoim miejscu w seminarium. Ja powiedziałem – dobrze. Przyjechałem tu na tę „psychologię duszy”, na KUL-u był wtedy ksiądz Józef Pastuszka, to już był dziadek, który odchodził na emeryturę. On wykładał psychologię społeczną. Poszedłem na jego wykład i z jego wykładu zapamiętałem, że współczesna rodzina składa się z ojca, matki, dzieci i służby. W [19]67 roku współczesna rodzina składała się z ojca, matki, dzieci i służby. Tak mnie rozbawił, że ja powiedziałem, że na pewno u niego nie będę pracy żadnej pisał. Zresztą on już nie prowadził seminarium. Właśnie wtedy taką wschodzącą gwiazdą antropologii był Krąpiec i ja się znalazłem u Krąpca, on rzeczywiście imponował wtedy. Do niego chodziłem na seminaria, ale najbardziej mnie interesował Kamiński jednak. U Kamińskiego była metodologia nauki, u Krąpca była filozofia człowieka. Pracę magisterską pisałem u Krąpca, bo biskup mnie wysłał na tę psychologię filozoficzną. Psychologia filozoficzna przemieniła się w antropologię filozoficzną.

Same studia były dosyć interesujące. Ja się specjalnie nie przepracowywałem, to mi dosyć dobrze szło. Muszę powiedzieć, że układ filozofii na KUL-u – kierowanej przez Kamińskiego – był dosyć dobrze urządzony, my nie mieliśmy dużo egzaminów. Myśmy zdawali z ośmiu godzin, nie z ośmiu przedmiotów, ale z ośmiu godzin. Więc wystarczyło, że się wzięło dwugodzinne przedmioty i miało się na końcu cztery egzaminy. Zdawało się z godzin, a nie z przedmiotów. To Kamiński tak ustalił. To było bardzo mądrze zrobione, był czas rzeczywiście na przeczytanie lektur.

Już później prowadziłem ćwiczenia na polonistyce z logiki i przyszła taka studentka, której ja postawiłem dwóję i dwóję, i dwóję, i dwóję, bo ja strasznie tam ciemiężyłem tych studentów. Miałem ćwiczenia do wykładu Kamińskiego, więc ja się strasznie starałem. Ale jak ktoś ode mnie miał tróję, to na pewno u Kamińskiego zdał. Kamiński, jak widział ode mnie tróję, to stawiał nawet czwórkę. I pamiętam, że była taka dziewczyna z Warszawy, która się nie uczyła. I ja za każdym razem dwóję stawiałem i wreszcie przyszła do mnie, prosząc, żebym ja jednak jej postawił ocenę

pozytywną, chociaż trzy z dwoma. Ja mówię: „Jak ja nawet postawię trzy z dwoma, to u Kamińskiego masz dwóję. No, nie umiesz, dziewczyno”. „Ale proszę księdza, ja chcę wyjechać”. „Gdzie ty chcesz wyjechać?”. Ja widzę jeszcze jej oczy pełne łez: „Tam, gdzie bociany odlatują”. Nie powiedziała mi, że do Izraela, tylko „gdzie odlatują bociany”. Ja mówię: „Czy ty jesteś Żydówką?”. A ona mówi: „A po co to księdzu wiedzieć?”. Ja mówię: „Bo dla mnie to jest strasznie ważne i pozytywne. Na pewno dostaniesz trójkę, jeżeli powiesz, że jesteś Żydówką”. I ona ze łzami w oczach powiedziała, że jest Żydówką. Więc ja jej tam kazałem nauczyć się pewnych rzeczy takich najważniejszych i z tego zdać. No i postawiłem jej tróję z minusem. I zdała u Kamińskiego.

Data i miejsce nagrania	2008-11-07, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"